

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 września 2016 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Małgorzata Krupska-Świstak

Protokolant: sekr.sądowy staż. Dorota Słomka

przy udziale Prokuratora: Adama Zarzyckiego

po rozpoznaniu w dniach 28 czerwca 2016 roku i 21 września 2016 roku sprawy

J. Ł., s. S. i E. z domu P. ur. (...) w P. (...)

oskarżonego o to, że:

W dniu 11 października 2015 roku w P. (...) woj. (...) w miejscu zamieszkania pokrzywdzonej kierował groźby karalne pozbawienia życia do swojej siostry U. B., które to groźby wzbudziły u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę spełnienia

tj. o czyn z art. 190 § 1 kk

o r z e k a

1. oskarżonego **J. Ł.** uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wyczerpującego dyspozycję art. 190 § 1 kk i za to na podstawie art. 190 § 1 kk wymierza mu karę grzywny w liczbie 100 (sto) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 10 (dziesięć) złotych,

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 752,95 (siedemset pięćdziesiąt dwa zł, dziewięćdziesiąt pięć gr) złotych tytułem zwrotu wydatków postępowania oraz wymierza mu 100 (sto) złotych tytułem opłaty.

UZASADNIENIE

Oskarżony J. Ł. i pokrzywdzona U. B. są rodzeństwem, ale ich relacje od kilku lat nie są dobre. Oskarżony od dawna nadużywa alkoholu i okazuje wrogość wobec najbliższych ubliżając im i nie pozwalając przebywać na terenie rodzinnej posesji w W., którą w wyniku postępowania spadkowego po zmarłym ojcu przejął na własność. Do pewnego momentu razem z nim mieszkała matka E. Ł., ale z powodu złego zachowania syna była zmuszona się wyprowadzić do jednej z córek w P. (...) Wszelkie próby pomocy mieszkającemu samotnie oskarżonemu były odrzucane a zainteresowanie jego sytuacją życiową, w tym zwłaszcza odwiedziny matki bądź siostry budziły jego gniew. Wielokrotnie straszył matkę, że umieści ją w domu opieki, ubliżał jej – podobnie jak pokrzywdzonej – a pewnego dnia w 2015 r. złośliwie wezwał pogotowie sugerując, że E. Ł. jest chora psychicznie. Kobiety bały się oskarżonego i było im wstyd za jego zachowanie toteż ograniczyły z nim kontakty i starały się go unikać.

Dowód: zeznania U. B. k. 6-7v, i E. Ł. k.74v

W dniu 11 października 2015 r. J. Ł. przyszedł do mieszkania U. B. w bloku przy ul. (...) w P. (...) i kiedy ta otworzyła mu drzwi nazwał ją ku...wą i zapowiedział, że ją zabije jeśli jeszcze kiedyś do niego przyjedzie. Pokrzywdzona była zaskoczona zachowaniem brata bo nie narzucała mu swojego towarzystwa i nie była u niego w domu od

dłuższego czasu. Poprosiła, żeby wszedł i wyjaśnił powód swojej wizyty, podobnie, jak jej mąż W. B., który stanął obok żony w drzwiach mieszkania. Wówczas oskarżony bez powodu uderzył go twarz po czym oddalił się z miejsca zdarzenia. Małżonkowie B. byli zszokowani zachowaniem oskarżonego, któremu wprawdzie już wcześniej zdarzało się okazywać agresję, ale nigdy nie nachodził ich w domu, a tym bardziej nie pozwalał sobie na rękoczyn. U. B. wystraszyła się zachowania brata i jego groźbę potraktowała poważnie. Równie przestraszona była jej matka, którą telefonicznie zawiadomiono o zachowaniu oskarżonego. Obie zdawały sobie sprawę, że oskarżony jest nieobliczalny i może rzeczywiście zrobić któreś z nich krzywdę, zwłaszcza gdy posunął się już do uderzenia W. B.. Uczucie lęku U. B. było tym większe, że sama cierpi na nawracające depresje i od 12 lat leczy się psychiatrycznie. Dzięki systematycznemu leczeniu i świadomości swojej choroby pokrzywdzona funkcjonuje jednak prawidłowo – pracuje na cały etat, nie ma zaników pamięci, nie stwarza zagrożenia dla otoczenia.

Dowód: zeznania U. B. k. 73-74, W. B. k. 74-74v

E. Ł. k. 74v

U. B. dysponuje potencjałem intelektualnym utrzymującym się w granicach normy. Od wielu lat choruje na schizofrenię paranoidalną, aktualnie w fazie remisji. Potencjalnie istnieje możliwość przejawiania oceny zagrożenia ze strony oskarżonego z uwagi na właściwości psychiczne, jednak pokrzywdzona nie ujawnia tendencji do konfabulacji czy fantazjowania, ani także innych odchyłeń mogących obniżyć zaufanie do jej twierdzeń. Mimo cech paranoicznych w obrazie choroby U. B. jest wycofana i wystudzona interpersonalnie zdecydowanie ujawniając cechy ofiary, a nie kata w sensie wiktymologicznym i z perspektywy psychologicznej może być wiarygodnym źródłem informacji.

Dowód: opinia sądowo-psychologiczna k. 79-82

J. Ł. ma 49 lat, jest rozwiedziony ma dwoje dzieci w wieku 16 i 14 lat. Legitymuje się wykształceniem zawodowym, a utrzymuje się z prac w budownictwie deklarując z tego tytułu dochód rzędu 3.000 zł miesięcznie. Wbrew złożonemu oświadczeniu o niekaralności - w przeszłości był skazany za czyn z art. 178a § 1 kk.

Dowód: oświadczenie oskarżonego J. Ł. k. 114-114v, dane z KRK k. 26-27

Oskarżony nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo jednak wykazuje inne zakłócenia czynności psychicznych pod postacią zespołu uzależnienia od alkoholu. W czasie popełnienia zarzucanego mu czynu miał zachowaną zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. Jego poczytalność nie budziła wątpliwości także w toku postępowania karnego.

Dowód: opinia sądowo-psychiatryczna k. 89-91

Oskarżony J. Ł. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Na etapie przygotowawczym potwierdził, że w dniu zdarzenia przyszedł do siostry powiedzieć jej, że ma ona zakaz wstępu na jego posesję. Zaprzeczył, aby groził jej pozbawieniem życia, jak też aby uderzył wówczas swojego szwagra. W pierwszej fazie rozprawy oskarżony nie uczestniczył, bowiem stanął się na nią w stanie upojenia alkoholowego (0,99 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu) i zarządzeniem Przewodniczącej został wydalony z sali. Wcześniej zdążył jednak wezwać pogotowie ratunkowe twierdząc, że sam czuje się dobrze i nie potrzebuje pomocy medycznej, ale chorzy są członkowie jego rodziny. Bezzasadne wezwanie służb ratunkowych zakłóciło przebieg rozprawy, bowiem trzyosobowa ekipa pogotowia wkroczyła na salę sądową po wywołaniu sprawy. Na kolejnym terminie rozprawy J. Ł. podtrzymał dotychczasowe stanowisko i dodał, że siostra jest na niego zła „z powodu majątku” .

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego J. Ł. k. 44-45v i k. 114v;

wynik badania trzeźwości k. 72v,

Sąd zważył, co następuje:

Wyniki postępowania dowodowego przywiodły do wniosku, że J. Ł. jest sprawcą zarzucanego mu czynu, a jego wina nie budzi najmniejszych wątpliwości.

Podstawą czynionych w sprawie ustaleń faktycznych pozostawały zeznania pokrzywdzonej, bowiem wbrew sugestiom obrońcy i staraniom oskarżonego usiłujących przedstawić U. B. jako kobietę niezdolną do rozsądnego postrzegania rzeczywistości – okazała się ona wiarygodnym źródłem informacji. W swojej syntetycznej, wyważonej relacji pokrzywdzona w sposób przekonujący odmalowała nie tylko tło wieloletniego konfliktu z bratem, ale także rzeczowo przedstawiła przebieg wypadków z 11 października 2015 r. Jej zeznania nie świadczą ani o nadmiernym rozemocjonowaniu, ani o wrogości wobec oskarżonego, ani wreszcie o zaburzonym chorobowo postrzeganiu wydarzeń. Pokrzywdzona konsekwentnie i raczej powściągliwie opisała zachowanie brata nie próbując przypisać mu niczego poza jednorazowo wypowiedzianą groźbą. W ocenie Sądu, choroba pokrzywdzonej w niczym nie ujmuje jej wiarygodności bowiem U. B. uczciwie wyjawiała swoje problemy zdrowotne, okazała dużą świadomość trapiącej jej choroby, a dzięki właściwej dyscyplinie leczenia z powodzeniem udaje jej się funkcjonować w różnych rolach społecznych – m.in. świadcząc pracę zawodową. Taką ocenę wspiera nadto opinia psychologiczna, zgodnie z którą pokrzywdzona jedynie potencjalnie może ujawniać skłonność do przejawiania rzeczywistości, a obecnie, znajdując się w fazie remisji choroby- nie ma podstaw, aby zarzucać jej tendencję do konfabulacji, czy fantazjowania. Fakt, że zawiadomienie o przestępstwie nie zostało złożone niezwłocznie po zdarzeniu także nie odbiera jej wiarygodności. Już tylko взгляд na bliskie relacje rodzinne z oskarżonym usprawiedliwiał tę zwłokę, bowiem jak zeznała E. Ł. – intencją rodziny było łagodzić konflikt, a nie go zaostrzać. Nadto, pokrzywdzona już tylko z uwagi na własną chorobę, doświadczane w przeszłości stany lękowe i depresyjne miała wystarczające powody, aby z niechęcią myśleć o czynnościach procesowych i możliwym kolejnym kontakcie z agresywnym bratem. Miała także prawo liczyć, że epizod się nie powtórzy, a J. Ł. nie będzie więcej zakłócać spokoju jej rodziny. Oczekiwania te okazały się jednak płonne, bo oskarżony również jej synowi się naprzykrzał wszczynając burdę na klatce schodowej jej bloku. Nawet jeśli to ten epizod stanowił impuls do wszczęcia postępowania to, bynajmniej nie oznacza to, że w dniu 11 października 2015 r. U. B. nie przstraszyła się gróźb i że jej obawy były bezpodstawne.

Niezależnie od powyższego, zeznania U. B. nie są dowodem odosobnionym toteż nie ma obawy, że jej relacja nie poddaje się weryfikacji. Wersję pokrzywdzonej w całości potwierdzają zeznania jej męża – naocznego świadka zdarzenia objętego zarzutem, a pośrednio również zeznania jej syna i matki E. Ł.. Nie ma żadnych powodów, aby twierdzić, że najbliższych oskarżonego łączy zмова, której celem jest pomówienie go o czyn, jakiego się nie dopuścił. Po pierwsze, W. B. wyraźnie starał się zachować dystans i obiektywizm wobec zachowania szwagra przyznając, że ten nigdy nie był wobec niego agresywny mimo, że jego żonie i teściowej nie szczędził wyzwisk i innych przykrości. Świadek nie wyolbrzymiał również własnej reakcji na incydent, zaznaczając, że sam oskarżonego się nie boi. Gdyby zatem intencją pokrzywdzonej było bezzasadne oskarżenie brata, to bez wątpienia jej dążenia wspierałby w pierwszej kolejności właśnie jej mąż, który zresztą sam miał wystarczający powód, aby pociągnąć szwagra do odpowiedzialności za wymierzony cios. Nie czyniąc tego dowiódł raczej opanowania i powściągliwości w stosunkach rodzinnych z oskarżonymi, aniżeli gotowości do wyolbrzymiania faktów. Po drugie, krytycznie o zachowaniu oskarżonego wypowiadała się nawet jego matka przyznając, że sama wielokrotnie doświadczyła z jego strony przykrości, w tym wyzwisk i poniżania. E. Ł. zeznawała wyraźnie zażenowana zachowaniem syna i jak sama przyznała unika go właśnie dlatego, aby nie narobił jej wstydu. Z całą pewnością nie jest to więc osoba skłonna do epatowania poczuciem krzywdy i wywoływania sensacji, a przeciwnie – jest gotowa wiele znieść, aby uniknąć publicznego upokorzenia. Po trzecie, elementu przesady nie widać także w zeznaniach K. B., który nie okazał skłonności do zastępowania faktów własnymi domysłami przyznając, że nie był świadkiem zdarzenia, a jego szczegółów nie zna. Tym samym zrelacjonował jedynie najważniejsze informacje jakie uzyskał od domowników i całkowicie pokrywały się one z przekazem płynącym od bezpośrednich uczestników.

Nie można także przemilczeć, że zarówno charakterystyka zachowania oskarżonego stanowiąca tło utrzymującego się konfliktu rodzinnego jak i jego zachowanie w dniu zdarzenia nad wyraz logicznie przystają do jego osobistych predyspozycji, o których Sąd miał okazję przekonać się już na pierwszym terminie rozprawy. Skandaliczne zachowanie J. Ł. wyrażające się jego nietrzeźwością, wielokrotnym zakłóceniem przebiegu rozprawy, a wreszcie bezzasadnym i

beźmyślnym wezwaniem karetki pogotowia na salę sądową nie pozostawia wątpliwości, że to oskarżony jest osobą niewłaściwie odbierająca rzeczywistość, a nie jego najbliżsi. Swoboda, z jaką J. Ł. złamał zupełnie podstawowe standardy zachowania i tupet, jaki okazał angażując służby medyczne jedynie po to, aby upokorzyć członków swojej rodziny nie tylko potwierdza wiarygodność relacji pokrzywdzonej oraz w/w świadków, ale i zmusza do wniosku, że oskarżony nie nawykł do ważenia słów i kontrolowania swoich zachowań. Cechy te sprzyjają popełnieniu przestępstwa, które mu przypisano, o czym przekonuje już tylko zwykłe doświadczenie życiowe.

W konfrontacji z pozytywnie ocenionymi dowodami wersja oskarżonego jawiła się jako gołosłowna, bezkrytyczna i nieracjonalna linia obrony, toteż trudno było obdarzyć ją wiarą. Poza tą częścią wyjaśnień, w której J. Ł. potwierdził wizytę u progu mieszkania siostry jego twierdzenia miały się z prawdą i nie uzasadniał ich ani kontekst sytuacyjny, ani zdrowy rozsądek. Już sam cel tej wizyty, jakim według oskarżonego było kategoryczne zakazanie pokrzywdzonej bywania na jego posesji i kontaktowania się z jego dziećmi jasno wskazuje na emocjonalne motywy i pobudki działania. Wszelkie zaś próby dyskredytowania wiarygodności U. B. poprzez eksponowanie jej stanu zdrowia okazały się bezskuteczne nie tylko ze względu na treść opinii psychologicznej, ale przede wszystkim z uwagi na wyluszczone powyżej walory jej zeznań i ich korelację z pozostałymi, wiarygodnymi dowodami. Podjęta przez obrońcę próba wciągnięcia w orbitę skutków możliwej choroby psychicznej także W. B. była po prostu niedorzeczna i jak się wydaje stanowiła wyraz przekonania oskarżonego, że wszyscy wokół niego są chorzy psychicznie i tylko on sam zasługuje na pełne zaufanie. Przekonanie to uzewnętrzniło się zresztą wezwaniem pogotowia do Sądu do jakoby chorych członków rodziny. Należy więc jeszcze raz z całą mocą podkreślić, że bezpośredni kontakt Sądu ze źródłami dowodowymi pozwolił na spostrzeżenie, że jeśli ktoś z uczestników postępowania karnego zachowywał się na tyle nieracjonalnie, aby osłabić zaufanie do własnych twierdzeń, to osobą taką był wyłącznie oskarżony. Spostrzeżenie to przełożyło się zresztą na dopuszczenie ex officio dowodu z opinii psychiatrycznej. Wypada przypomnieć, że w świetle niebudzącej zastrzeżeń oceny biegłych psychiatrów - życie J. Ł. koncentruje się wokół alkoholu i jest on osobą od niego uzależnioną. Z całą pewnością tego rodzaju zaburzenia sprzyjają nadpobudliwości i wyzwala ją agresję, której w dniu 11 października 2015 r. doświadczyła U. B..

Przestępstwo określone w art. 190 § 1 kk ma charakter skutkowy i może być popełnione tylko przez działanie. Warunkiem jego dokonania jest wzbudzenie w adresacie groźby uzasadnionej obawy, że zostanie ona spełniona. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z 17 kwietnia 1999 r., II KKN 171/96, LexPolonica nr 352430 (Orz. Prok. i Pr. 1997, nr 10, poz. 4), do wypełnienia stanu faktycznego groźby karalnej „nie jest konieczne, aby sprawca miał rzeczywiście groźbę wykonać, ani też by istniały obiektywne możliwości jej spełnienia [...] wystarczy, aby groźba wzbudziła w zagrożonym przekonanie, że jest poważna i zachodzi prawdopodobieństwo jej ziszczenia”. Oznacza to, że dla bytu przestępstwa z art. 190 § 1 kk nie ma znaczenia, czy jego sprawca chce w przyszłości wypowiedane groźby zrealizować. To, czy groźba wzbudziła obawę w zagrożonym, musi być oceniane subiektywnie (zob. wyrok SN z 26 stycznia 1973 r., III KR 284/72, LEX nr 21544). Natomiast ocen obiektywnych wymaga to, czy obawa taka była w danych okolicznościach uzasadniona (zob. wyrok SA w Krakowie, II AKa 163/02, LexPolonica nr 363772, KZS 2002, nr 7-8, poz. 44.). Bez wątplenia sytuacja z dnia 11 października 2015 r. odpowiada hipotezie art. 190 § 1 kk. Tego dnia, oskarżony bez zaproszenia stanął u progu mieszkania swojej siostry i w wulgarnych zagroził jej śmiercią. Zdarzenie poprzedzały liczne naganne zachowania oskarżonego a jego tłem była odczuwana również przez pozostałych członków rodziny wrogość ze strony oskarżonego. Groźbie tej towarzyszyło uderzenie męża pokrzywdzonej, a zatem trudno się dziwić, że U. B. była przerażona i przekonana, że jej nadużywający alkoholu brat jest osobą nieobliczalną i zdolną do wszystkiego. Jej obawę, że groźba zostanie spełniona uznać należy za usprawiedliwioną i zupełnie realną.

Zgodnie z art. 53 § 1 kk – czynnikami limitującymi wymiar kary są stopień winy oraz społecznej szkodliwości czynu. Wymierzając zatem karę za przypisane oskarżonemu przestępstwo, należało baczyć, aby jej rozmiar pozostawał we właściwej proporcji do obu w/w wskaźników.

W sprawie nie ujawniły się żadne okoliczności zdolne ograniczyć, czy tym bardziej wyłączyć winę J. Ł. toteż stopień jego zawinienia nie ulega znaczącej redukcji.

Stopień społecznej szkodliwości czynu oceniany przez pryzmat elementów podmiotowo- przedmiotowych wymienionych w art. 115 § 2 k.k. (tj. rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków oraz postać zamiaru) trudno natomiast oceniać w kategoriach wyjątkowo poważnych. Oskarżony wprawdzie godził w cudze poczucie bezpieczeństwa, ale też pod wpływem chwilowego, przemijającego gniewu, o czym świadczy fakt, że jego zachowanie miało charakter jednorazowy.

Uwzględniając więc nieprzypadkową kolejność kar zawartych w katalogu art. 32 kk, oraz alternatywne zagrożenie karami występku z art. 190 § 1 kk Sąd wymierzył oskarżonemu karę grzywny w przekonaniu, że w ustalonych okolicznościach, ten rodzaj kary będzie adekwatną reakcją na przestępstwo. Faktem jest, że oskarżony był już karany, jednak za czyn rodzajowo inny i jak dotąd nie zdarzyło mu się nikogo skrzywdzić. Należy sądzić, że kara pieniężna uzmysłowi mu naganność popełnionego występku i ochłodzi jego temperament na przyszłość. Kara majątkowa ma również ten walor, że zmusza do utrzymania stabilizacji zawodowej i ogranicza środki na zakup używek, co w przypadku

J. Ł. jest szczególnie pożądane.

O kosztach postępowania orzeczono w myśl art. 627 kpk, przy czym wydatki postępowania objęły koszt uzyskania karnej, ryczałt za doręczenia oraz koszt opinii specjalistycznych. Opłatę wymierzono stosownie do art. 3 ust. 1 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. 1983 r. Nr 49 poz. 223).